

Prerobione. Tuchanowia Albin N.P. 24. IV. 1943.
z osady wódk. Zabczyce 70.
pow. Pińsk. 6374

24. VIII. 1939. zostatem amobilizowany do W.P. i byłem z nimi do
6. X. 1939 z grupie Gen. Kleeberga. W Krzywiniu jako Łukowa do-
stalem się do uwezwoli uwezwolonej, oddawionos mnie do Radomia,
skąd przekierowem i pociągiem wstalem się do Przebieca w Bngrem. Stąd
pociągiem wstalem się do Pińska do mojej osady Zabczyce, gdzie
przebywała moja żona i córka. 18. XII. 39. zostatem arestowany
z domu przez N.K.W.D., arestowanym mi dom dokradnie,
rabrawe mi prawie dla mnie paucizthi, dokumenty, prawnicze,
skutary, reparek Longines it.p. Zawieszono mnie do więzienia
w Pińsku - do piwnicy, gorące i zimnie i trydnionym gładnie
„przygotowano” mnie do śledstwa. Wcisnęli dwuch uwezwolonych
Judeus mnie po kilka razy na uoc z opozob buntaluy, bar-
baraynthi zarzucając mi różnie „webyrate abrodnie” przez
ZSSR. Głodem i zimnem chcianno ryumowic na mnie res-
nawie i wydmie w Pińsku radiostacji nadarszej, browi, wa-
domowici, propousawo, bym zważąc pszyke uwezwolici byt
zaprepreu narzechom. Po beaskutecznych tych meluchach
nocnych śledstwach przesiano mnie 24. lutego 1940 do więzienia
w Lomży / do poprzedniej celi/. W kwietniu 40.r. przesiano mnie
do więzienia do Minsterka - politytem z haurebnych warunkach
zawieszonych uwezwolonych - wystano mnie do więzienia w Witebsku,
stąd do Willich Luhov. Tu odcaytano mi wyrok 2rocny, ska-
zany na 8 lat ciężkich robotach Witebsku wystano mnie
do Archangreloka, skąd przez Lodraty Ocean do rebi Pe-
crory. Wokutek mokrzej stam raki stathi mi przygusty, ps-
diono wsc nas przez Killaset klm. Ze 132. skaranicow
donto nas do mojej osady pracy 83., reszta wymarta po
drodze lub wystrzelano. Przewaladnym nad rzekę Nosa / do-
płyn Pecory / przez kolejarz. Zyriono nas bardzo ile
dnio z głodu i wyceńszenia umarto. Wszyacy czerpeliśmy
na szkorbut. Wszy przez 1/2 roku byty straszny plęty.
Před zwolwieniem z legrowi gólwici z oierpuciu 41. poprarszo
się z naszymi legrowi. 20. IX. 41. zostatem zwolwiony z

z ławami, prosiłem N.K.W.D, by mi dali adres mojej rodziny
 i domu, wymienionych 10. II. 40., odpowiedzeli, że nie mają
 adresu. Wskutek tego nie mogłem ratować mojej rodziny,
 dopiero przez wypadek dowiedziałem się przez Kriem 42. r.
 gdzie rodzina znalazła. W mieście Erwin Ewa na asyście
 Amarta, dat. czerwiec (wr. 1941.) pozostała na północy daleko
 do domu, więcej już trzy lata kłose. W lutym 43. r. otrzy-
 mawszem od córki list, przedstawiający całość jej stanu życia.
 Gdy przedstawiłem w więzieniu w Słoneczku, wraz z innymi
 więźniami, wypadek. Wyrosła (gen. Józefa) z Amarta
 z Burawicy, gdy on zapisał, aby na wyspę z Amarta,
 aby bez, odpowiedział mu sucho strażnik: jak widać
 "choć". Za kilka minut na podwórku więźniów ułożyli
 śmieć w rowie wzdłuż muru i przywrócić straż-
 ników. Potem starymśmym taborami fakty trzymali
 na samochodach, busach i jeździ. Gdy później na podwórku py-
 taliśmy tych, którzy ~~widzieli~~ widzieli w Amarta w tym czasie
 w piwnicy i na parterze, mówili, że widzieli wójtów
 postrzelonych - my z II. piętra z okien korytarza nakrytych
 nie mogliśmy tego zobaczyć.

Na przygotowanych robotach w takich warunkach pracowali
 było z początkiem kwietnia 41. Nie było warunków w Amarta-
 nek - męczących i odczuwano pod ściankami,
 w Amarta nas podle - bez truszczyń otoczenia wyczer-
 nym, z której robiono wupy (gatunki). Zapadali lu-
 dnie na krwawe deszczowe - w Amarta choroby pszczoły
 na roboty. Dwie wypadki było, że Amarta gdy opo-
 dano z barakami ludzi do roboty, Amarta w ch-
 yni Amarta w nocy. Wymyślano trzymać i Amarta
 no ich jako "sympulantów" "długaców".

Na t. ex. IV. oddziale jako Amarta against jedyną
 Amarta 40/41. 2. 800 ludzi.

Wstręt i otępienie u nas oparciu, gdy już to namy,
 Amarta nie pamięta, ale Amarta myślę, że chęć
 nie przetrwać tych karmiarzy chwał.

W Amarta Amarta Amarta.

4
są na robotach bardzo często. Odwołali się bardzo sympatycznie,
interesa trali mnie do siebie na nary i między cety noc mu-
niatem im opowiadai o życiu w Polsce. D. Narych cetych i najładniej
Ukrainy (Kiasem wielkiego majjaerela ukraińca poety i pisarza
Szapowatawa - tego drugo oras powieściem o uroczym sere-
tych wobec nich zainiarach - on stale wychodzi z Zaborowia,
ze wraaa Poloscy bez Ukrainy, a Ukrainy bez Poloscy i muso
to historycznie udowodnaci. Kier durna, ze soweccy ukraińcy
organizowai mi nawidz galicyjskich ukraińca - określajz
ich: "To srotoer, skinstro, popowstie syuny? Sate Knidy
ukraińce powołyje się na pokrewadostwo z Polakami, jak nie baba
to matka była Polka. Rostz jakaley mi była, uaci uaci chcy, to to
mi tylos zguba naradowa, ale i materialna.

27.IV.43.

M. M. Churumył traci.

6374

Podziękuję ci 14. XI. 1942. Kochany Tatusiu! List ja
otrzymałam, gdy myślałam tylko o swiaki. Przeczytałam
i nie wierzyłam własnym oczom, że od Ciebie, Tatusiu,
ten list mógł być napisany. Z Mamusia, myślałyśmy
całkiem, że Ty mi napiszesz. Tatusiu! Ty mi wiesz, że
Mamusia odeszła bodemnie jmi dawno. Mamusia
jeszcze przed śmiercią robiła wszelkie starania, a sta-
rania te mi dawały żadnego rezultatu, aż dotąd.
Była telegrama dwa miesiące temu na imię Mamusi
z Delegatury. Odpisałam, żeby ten ktoś napisał, co on
za jeden. Ale odpowiedzi żadnej i na to nie otrzymałam.
Aż Twój, Tatusiu, list. Tak, Tatusiu, jechali ludzie,
mogłyśmy i my jechać, nasi dobrzy ludzie nakto-
wili nas i wiele innych po porostawia. - Wówczas,
kiedy p. Kasner jechał, to myśmy miały smółtem
jechać jeszcze. Gdybyśmy pojechały, to meszcz-
ście możebymy i umrzeć! Mamusia by pożyła jeszcze
na Bożym świecie. Krzyżko ja, Tatusiu, opisalam,
ani słoweczka mi kryje. Pragnam ci się, Tatusiu,
że i ja pragnę tego, co i Mamusia doświadczyła, bo ży-
cie moje, Tatusiu, nie ma żadnego celu, żadnej wartości.
Ma światła i światła. Chorowała Mamusia, jmi ciężko
konająca była, modliła się i patrzeć na krzyżek P.
i. odeszła Ciebie w ówce Borka, Krzyżankę i Mi-
chała. Tak skonała nasza Najdroższa Matenka. A
jednak przed śmiercią cały czas wspominała Tatusia
i mówiła, że wróci Ona; wszystko jedno umarła.
Michał, Tatusiu, był u Cioci Nani, cały czas pisali
do nas listy, przysyłała pieniądze i paczki. A teraz to
i ja nie o Michała mi wem, ani też o Ciociach. O
Cioci Jance Stawiarskiej wędrowałyśmy, była Ona a Krzyżka,
dareczni i Babcia w Trkuckiej, obtaści, a Wagnery
w Aktrublińskiej, obtaści też. Jest tu, Tatusiu, że sążony
mamy p. Janon a sone, i dzieckren. I og, jeszcze p. Haki

p. Florady suca, moie ich arara, glowa rodainy ich ta ita
 potczyt glona, jest tu tytko darenowyna, jak ja, i stara,
 syn staray z imna Edwardowie, napisatem wszystko,
 adaje mi biez. Ty, Tatusiu, me wian, ai i. p. Antoni Truchli-
 niewica umart w obozie kawentracyjnym x Niemcech. - Gro-
 madaki a rodzina byli i pojechali, me wrem gdsie, i stojacy
 w Horceuowa z tu dalsko. - Tatusiu! Co jesto. Przejaj
 mocy, rob, pomagaj mi - pragne calem sercem i
 duma byc przy Tobie tam. Byc tam pomocą przy
 stwicie sanitarnej, lub przyzem innym. Ty, Tatusiu,
 me przypominaj. Tyz me ma mnie o kim myslec,
 tytko o Tobie, a me przypominać Mój Drogiej Mamusi.
 Nie zapominaj o mnie, pomagaj i wyrwól mnie.
 Koniec. Kęgnam Ci, Mój Najdrozay Ojere, cztujz
 Ci jaknajgorzej. Twoja cęcha Kryśka. Z wyjas-
 senem stad te. Kędnos memozliwe. C. C. C. P.
 Ахарицька оддѣленіе Керносарскаі Саіон
 Богослужебнику Пруханову Хресному Албушова

На یادносі 2049 год ас

Албу Трахауова Стр

z K. U. Nr. 3.

Мамушынсі папам Стр: Truchawowa Албу

M. p., dnia 27



Миколаєвич
 1-12. Колонда 1908
 Киев. Канц. К. У. № 3.

7
Odpis kartki pocztowej Krystynie Truchanowicz, zocurk
1924 z Archangielskiej obł. z dnia 15. I. 43. 2. -

" Kochany Ojese! Wiadomość nareszcie otrzymana
od Ciebie, starałam się jeszcze z Mamusia, s. p. wyje-
chać stąd, ale to wszystko bez skutku było. Aż Ty
napisałeś. Ja, Tatusia też wiele myślę. Mamusia
umarta, chorowała na zapalenie płuc. A ja też
wątłego zdrowia. Najwyższy czas dać nam wytrzy-
mać, przetrwać. Ojese mój! dla mnie celu nie ma
na tym świecie. Ale żyję dla Ciebie i naszej przyszłości.
Piszę już 4. list. Koniec. Czuję Cię jak najgoręcej
Krysia. Pisz często."

Za zgodność odpisu:
Młm Truchanowicz,
numer K. U. Nr. 3.

6374